Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Nasz Przyjaciel" i „Rolnik"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Wydawnictwo „Drwęcy" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 3 sierpnia 1929. Nr. 90

Nie dość się napławili we krwi we własnym kraju, chcą wzniecić pożogę na całym świecie.

Dzień 1-go sierpnia — dniem zaburzeń komunistycznych w całej Europie.

Wiedeń. Wedle doniesień United Press z Zagrzebia skonfiskowano tam samochód, który służył do propagandy komunistycznej.

W instytucie biologicznym tamtejszego uniwersytetu odkryto tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano ulotki. Podczas tego odkrycia jeden z komunistów strzelił do urzędnika policyjnego, kula jednak chybiła.

Berlin. Dzienniki donoszą z Zurychu, że grupa komunistów badeńskich usiłowała przejść wczoraj przez most na Renie na terytorjum Szwajcarji. W odpowiedzi na wezwanie straży do cofnięcia się, komuniści, uzbrojeni w pałki, zaatakowali straż szwajcarską, wobec czego straż musiała użyć broni. Około 25 osób raniono, m. niemi znajduje się poseł komunistyczny na sejm badeński, Pock.

Budapeszt. Policja aresztowała przed kilku dniami wielu agitatorów komunistycznych, którzy na podstawie dyrektyw, otrzymanych z Moskwy, przygotowywali demonstracje na dzień 1-go sierpnia. Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach okolicy rozlepione zostały odezwy pod hasłem „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!" Odezwa wzywa wszystkich bolszewików do organizowania się i demonstracyj w dniu 1-go sierpnia.

Śledztwo, prowadzone przez policję, stwierdziło, że komuniści dążyli do zorganizowania w dniu 1-go sierpnia na Węgrzech strajku protestacyjnego i chcieli wyprowadzić na ulicę inwalidów wojennych i bezrobotnych.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania i wydała szereg zarządzeń dla uniemożliwienia demonstracyj ulicznych w dn. 1 sierpnia.

Powrót min. Zaleskiego.

Paryż, 30. 7. Dziś odjechał do Warszawy p. min Zaleski, który po powrocie z kuracji bawił kilka dni w Paryżu. W tym czasie, prócz Brianda, konferował p. min. Zaleski również z licznymi przedstawicielami świata dyplomatycznego.

Robotnicy polscy z Francji na P. W. K.

Poznań, 30. 7. Dziś wieczorem przybyła do Poznania. celem zwiedzenia P. W. K., wycieczka robotników polskich z Francji w liczbie przeszło 100 osób, zorganizowana staraniem komitetu oświaty we Francji wschodniej.

1700 oficerów, kadetów i marynarzy italskich przybyło do Polski i zwiedzi PWK.

Gdynia. 30. 7. Dziś przed południem przybyły do portu tutejszego dwa włoskie okręty „La Piza" i Furrucio" z uczniami morskiej szkoły. Eskadrą włoską dowodzi wiceadmirał Rotta. Po przybyciu do Gdyni dowódca eskadry włoskiej, p. Rotta, złożył wizytę dowódcy floty wojennej polskiej komandorowi Unrugowi, który rewizytowoł go na okręcie. Dziś wieczorem dowódca floty wojennej Rzeplitej Polskiej wyda obiad galowy na cześć gości włoskich.

Na obu okrętach włoskich znajduje się 1.700 osób, tj. oficerów, kadetów i marynarzy.

Dożynki w Spale odbywać się będą co 3 lata.

Uroczystości dożynek, które corocznie odbywały się w letniej rezydencji P. Prezydenta Rzplitej w Spale, zostaną w tym roku, zaniechane. Centralne Tow. Rolnicze, które organizowało te uroczystości w Poznaniu z kancelarją cywilną p. Prezydenta, zadecydowało w tym roku nie urządzać dożynek w Spale ze względu na wyrażane przez Niego życzenie nie przeszkadzania urzędnikom, korzystającym z urlopów letnich, w zwiedzeniu Wystawy Poznańskiej.

Ostatnio postanowiono, że dożynki w Spale odbywać się będą co trzy lata. Najbliższa więc uroczystość dożynków odbędzie się dopiero w roku 1931.

Nowy rząd we Francji.

Berlin, 30. 7. Premjer Briand przedstawił wczoraj o godz. 7 wiecz. prezydentowi republiki gabinet, w skład którego wchodzą wszyscy ministrowie gabinetu Poincarego. Rada ministrów uchwaliła zwrócić się do prezydentów izby i senatu z prośbą o zwołanie obu izb na środę popołudniu celem przedstawienia nowego gabinetu parlamentowi. Na posiedzeniach tych rząd wystąpi z exposé. W środę przed południem odbędzie się rada ministrów.

Paryż, 30. 7. „Le Matin" podaje, że jakkolwiek partja radykalna odmawia przyjęcia jakiejkolwiek teki w nowym gabinecie, to jednak będzie popierała zagraniczną politykę, dla której zawsze posiadała sympatję.

Paryż, 30. 7. Według „Le Journal" ustąpienie Poincarego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej Francji, skoro Poincare oddał jej ster w ręce Brianda, który upatrzony jest na kierownika obrad haskich.

Znamienne orędzie rządu Brianda. — Votum zaufania uchwalono 324 głosami przeciw 136.

Paryż, 31. 7. Deklaracja nowego rządu, odczytana w izbie, wyraża na wstępie serdeczne życzenia szybkiego powrotu Poincarego do zdrowia. poczem zaznacza, że nowy rząd będzie kontynuował wielkie dzieło Poincarego, starając się o doprowadzenie go do pomyślnego końca.

Izba uchwaliła 324 głosami przeciw 136 votum zaufania dla rządu

Po uchwaleniu votum zaufania dla rządu oraz przyjęciu szeregu wniosków, dotyczących obniżenia stawek podatkowych, posiedzenie izby zostało zamknięte.

Jugosłowianie za nami.

Serdeczne manifestacje ze strony naszych pobratymców na cześć Polski.

Białogród. Dn. 28 lipca ludność miast Senta, Stara Kanjiza i Nowa Kanjiza urządziła samorzutnie szereg kolejnych manifestacyj na cześć braterstwa polsko-jugosłowiańskiego. Miasta te były udekorowane flagami o barwach polskich i jugosłowiańskich Przedstawiciele władz oraz liczne rzesze publiczności witały entuzjastycznie posła polskiego, który przybył na tę uroczystość.

We wszystkich tych miastach odbyły się odczyty z przezroczami o Polsce, wygłoszone przez dr. Władysława Nikolicza, który ukończył uniwersytet w Warszawie. W Nowej Kanjizie wzniesiono bramę triumfalną, przy której chór młodzieży odśpiewał po polsku hymn narodowy polski. Na licznych bankietach, które odbyły się z okazji wzmiankowanych manifestacyj, wymieniono szereg gorących toastów na cześć Polski. Na uroczystości był obecny wice minister spraw zagr., Bakaticz, jako prezes klubu polsko-jugosłowiańskiego.

Zatarg graniczny polsko-litewski.

Warszawa. Na granicy polsko-litewskiej powstał ciekawy zatarg. Jak wiadomo, na pewnym odcinku granica przebiega wzdłuż rzeki Meresanki przez obfitujące w lasy miejscowości. W danym wypadku granicą jest środek rzeki. Sprawa o tyle jest ważna, że Meresanka używana jest do spławu i tratwy polskie idą wzdłuż naszego kraju. Ponieważ rzeka na niektórych miejscowościach robi bardzo ostre zakręty, Litwini przekopali kanał, a w ten sposób zmienili koryto rzeki, która na pewnej przestrzeni przepływa wyłącznie po stronie litewskiej. Na tej podstawie nie przepuszczają oni tratw polskich i strzelają do polskich flisaków. Władze polskie zażądały cofnięcia wiech granicznych, albowiem wytyczona granica obowiązuje wyłącznie na środek rzeki. Litwini się na to nie zgadzają, mówiąc, że każdy może kopać kanały, gdzie chce. Konferencja, jaka się odbyła we wsi Wiatrowice przy udziale przedstawicieli władz polskich i litewskich, nie dała żadnego rezultatu

Udział Polski w konferencji mocarstw.

Warszawa. W kołach politycznych mówią, że Polska otrzyma zaproszenie kolektywne państw, które brały udział w obradach reparacyjnych, do udziału w konferencji międzynarodowej, która się zbierze w Hadze 6 sierpnia. Skład delegacji będzie zadecydowany po przyjeździe min. Zaleskiego. Delegacja polska wyjedzie 4 sierpnia.

Berlin. W depeszy swego korespondenta paryskiego podnosi „Vossische Zeitung, że w rokowaniach dyplomatycznych w sprawie konferencji rządów udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowiska w głównych kwestjach wstępnych. Konferencja otwartą zostanie we wtorek, dnia 6 sierpnia o godz. 11 przed południem, w gmachu holenderskiej izby niższej, zarezerwowanej przez rząd Holandji dla narad konferencji. Mocarstwa, które podpisały plan Younga, postanowiły zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o wysłanie na konferencję przedstawiciela oficjalnego, względnie nieoficjalnego celem wzięcia udziału w naradach. Uzgodniono zasadniczo również stanowisko w sprawie zaproszenia małych wierzycieli reparacyjnych.

Przygotowania do konferencji mocarstw.

Londyn. Istnieje zamiar podzielenia prac konferencji odszkodowawczej w Hadze na dwie kategorje, któremi zajmowałyby się odpowiednie sekcje. Pierwsza sekcja zajmowałaby się stroną finansową planu Younga i całokształtem kwestji odszkodowań, druga zaś badałaby stronę polityczną różnych zagadnień, jak ewakuacji Nadrenji, powołania komisji kontrolnej etc.

Berlin. Korespondenci prasy niemieckiej donoszą z Londynu, że Mac Donald nie weźmie udziału w konferencji haskiej, lecz prawdopodobnie będzie tylko na jej otwarciu. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Anglja na konferencji zażąda zmiany planu Younga w kilku punktach. Minister Snowden zamierza forsować projekt utworzenia stałej siedziby Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w Londynie.

Przed lotem transatlantyckim „Polonji".

Warszawa. Przygotowania do lotu transatlantyckiego „Polonji" są na ukończeniu. Obecnie okazała się potrzeba zmiany śmigieł. Po sprawdzeniu całego aparatu „Polonja" wyruszy do Baldonel. W składzie załogi zaszły zmiany. Wskutek różnicy zdań między Kliszem a kapitanem Kowalczykiem, ten ostatni zrezygnował z lotu. Wobec tego na nawigatora „Polonji" został zaproszony por. Kalina, znany z lotu Warszawa — Bagdad, zakończonego —jak wiadomo — przez śmierć śp. Szałasa. Kalina od roku studjuje lotnictwo we Francji. Departament lotnictwa wydał już Kalinie pozwolenie na lot. Kalina wyjechał już do Medjolanu. Termin startu jeszcze nie jest zdecydowany, a wiadomości. jakoby start nastąpić miał 10 sierpnia, nie są ścisłe.

Wybór Polski do Rady Ligi Narodów.

W roku bież. wygasa 3-letni mandat Polski w charakterze członka Rady Ligi Narodów. — W następstwie przyznanego przez Ligę Polsce w r. 1926 prawa reelekcji na niestałego członka Rady, wystawi Polska 2-go września rb. w Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie ponownie swą kandydaturę. Wybór Polski do Rady Ligi Narodow na nadchodzącej sesji uchodzi za zapewniony.

Powierzenie ponownego członkostwa Rady Ligi nastąpi uchwałą, powziętą zwykłą większością głosów Zgromadzenia Ligi Narodów.

Konferencja Mussoliniego z Venizelosem.

Rzym. Dziś odbyła się konferencja Mussoliniego z greckim premjerem Venizelosem. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

Wieczorem Venizelos udał się w dalszą drogę do Paryża.

Znów nowy mord prawny w Niemczech.

Sąd Rzeszy skazał na śmierć robotnika polskiego na podstawie zeznań umysłowo chorego.

Berlin. Sąd Rzeszy w Lipsku, jako najwyższa instancja apelacyjna, zatwierdza wyrok śmierci na polskiego robotnika Jana Klimka, pochodzącego z woj. kieleckiego. Przebieg sprawy Klimka jest do tego stopnia podobny do tragedji niewinnie straconego Józefa Jakubowskiego, że niewątpliwie pewne jest, że sprawiedliwość pruska popełniła nową okropną pomyłkę.

W roku 1922 w okolicy Landsberga nad Wartą został zamordowany i ograbiony posłaniec pewnego banku. Po upływie 6-ciu lat od zbrodni pewien robotnik zeznał na policji, że znajomy jego, Klemmstein, wyznał mu, iż jest mordercą posłańca. Aresztowany Niemiec usiłował zwalić winę morderstwa na Klimka. Na wiosnę roku bież. Klimek został aresztowany i 2. maja sąd przysięgłych w Landsbergu zasądził go na śmierć, chociaż główny świadek obciążający, Klemmstein, okazał się umysłowo chorym i umieszczony został w zakładzie dla obłąkanych.

Wyrok został oparty wyłącznie na zeznaniach obłąkanego Klemmsteina, złożonych już w śledztwie wstępnem, podczas gdy Klimek stanowczo zaprzeczał, jakoby dopuścił się zbrodni lub znał ofiarę morderstwa.

Podobnie, jak w procesie Jakubowskiego, oskarżonego, nie władającego językiem niemieckim, pozbawiono możności obrony, a wyrok śmierci oparto na zeznaniach obłąkanego, co do którego rzeczoznawcy przypuszczają, że już w czasie składania wstępnych zeznań był niepoczytalny.

Sąd Rzeszy nie uwzględnił podstawowych twierdzeń i stosunków obrony, że obecność i działalność tłumacza była niewystarczająca, poczem wydał wyrok, skazujący Klimka na śmierć.

Bezczelna propaganda w Berlinie przeciw P. W. K. w Poznaniu.

Poznań. O wrogiej propagandzie przeciw PWK., uprawianej w Berlinie, świadczy najlepiej fakt, że berlińskie biuro podróży „Reisebureau" na prośbę jednego z wybitnych przemysłowców szweckich o udzielenie bliższych informacyj o P. W. K. odpowiedziało, że w Poznaniu niema żadnej wystawy(!).

Drugie z biur, udzielających informacyj, zaznaczyło, że wprawdzie wystawa w Poznaniu jest, nie warto jej jednak zwiedzić i że w Poznaniu nie chcą mówić po niemiecku. Przy wykupowaniu biletu kolejowego na dworcu w Berlinie oświadczono wspomnianemu przemysłowcowi, że paszport z wizą polskiego konsulatu w Szwecji nie jest wystarczający.

Mimo to przemysłowiec ów pojechał do Poznania i jest zachwycony zarówno rozmachem wystawy, jak i jej rozmiarami i świetnym stanem.

Wycieczka jugosłowiańska do Polski.

Białogród. Jednocześnie z wyjeżdżającą dziś do Polski delegacją dziennikarzy jugosłowiańskich tym samym pociągiem wyjeżdża delegacja oficerów jugosłowiańskich z rewizytą do swych polskich kolegów.

W skład delegacji wchodzą generałowie: Belicz i Tasicz oraz płk. Bodicz i 20 oficerów pierwszego i drugiego roku służby wojennej.

Emeryci nie będą płacić podatku od dodatku mieszkaniowego.

Warszawa. Ministerstwo skarbu wskutek starań głównego zarządu Powszechnego Związku Emerytów Państwowych okólnikiem z dnia 20 lipca br. poleciło Izbom skarbowym zaprzestać pobierania od emerytów podatku od dodatku mieszkaniowego, a niewłaściwie pobrany od nich podatek za czas od 1 maja br. zwrócić im przy wypłacie emerytur za miesiąc najbliższy.

Pod nowym rządem w Anglji. — Pół miljona robotników bez pracy.

Manchester. Lokaut w angielskim przemyśle bawełnianym został rozpoczęty z dniem dzisiejszym. Zamknięto około 1800 fabryk, przeszło pół miljona robotników zostało bez pracy.

Płaca tygodniowa, którą robotnicy tracą wskutek lokautu, dochodzi do kwoty 2 miljonów funtów szterl. Jako jedyną pomyślną okoliczność w obecnej nader krytycznej sytuacji można uważać to, iż pewna mała ilość przedsiębiorców zdecydowała się na podtrzymanie pracy przy obowiązujących obecnie płacach.

Angielski minister pracy, któremu obecna sytuacja sprawia niemało kłopotu, wyraził się, iż mimo najszczerszych chęci przy obecnym stanie rzeczy rząd na razie nie może czynić żadnych kroków złagodzenia kryzysu.

Uroczystości cechu krawieckiego w Lubawie.

(Dokończenie).

Zebranie Zjazdu Delegatów.

O godzinie 2-giej po obiedzie rozpoczął się piąty zjazd delegatów Polskiego Związku Cechów Krawieckich na Pomorzu, który zagaił prezes związku, p. Laskowski. Na wstępie wspomina kilku w międzyczasie zmarłych członków związku, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie wita prezydenta Izby Rzemieślniczej, p. Jakubowskiego z Grudziądza i radcę wojewódzkiego, p. Braciszewskiego z Torunia oraz innych gości.

W zjeździe biorą udział cechy krawieckie, żeński i męski z Grudziądza, cech krawiecki z Torunia, Chojnic, Wąbrzeźna Tczewa, Swiecia, Chełmży i Lubawy. Nie przysłały delegatów cechy z Chełmna, Działdowa, Golubia i Kartuz.

Po przeczytaniu protokułu z poprzedniego zjazdu nastąpiło w miejsce referatu posła Miklaszewskiego z Poznania, który na zjazd z powodu przeszkód przybyć nie mógł, omawianie sprawy podatku obrotowego. Różni mówcy wskazywali na to, że podatek ten obciąża nadmiernie zawód krawiecki, który przechodzi na równi z innemi zawodami kryzys ekonomiczny. Zawód krawiecki, którego zarobki wskazane są na sezony w roku, a nie na stałą pracę równomierną w ciągu całego roku i zależnie od sezonu, nieraz są bardzo nikłe, płacić musi nieraz podatek od tego zarobku, chociaż w istocie obrotu towarowego nie było.

Na temat ten wyłoniła się ożywiona dyskusja, wypowiadająca się przeciw nadmiernemu ciężarowi podatkowemu.

W dalszym ciągu porządku obrad zdawał Zarząd sprawozdanie.

Z ogólnej czynności związku zdawał sprawozdanie prezes, p. Laskowski, poczem sprawozdanie zdawał sekretarz, p. Szczepański. Z sprawozdania tego wynika, że do Związku należy 14 cechów z 301 członkami, z których 276 członków należy do Kasy pośmiertnej. Związek interpelował w sprawach podatkowych i starał się uzyskać dostawę mundurów dla kolejarzy, jednakże pertraktacje w tej sprawie z dyrekcją Kolei Państwowych pozostały bez rezultatu i Związek z przyczyn, jemu niezrozumiałych, dostaw tych nie uzyskał.

Ze sprawozdania skarbnika Związku wynika, że dochody wynosiły 738,21 zł. a rozchody 561,15 zł. tak, że remanent wynosi zł. 177,06. Składek zaległych jest 367, — zł. Kasa pogrzebowa wypłaciła w sześciu wypadkach przeszło 1200, zł.

Po sprawozdaniu tem udzielono pokwitowania skarbnikowi oraz zarządowi.

Zarząd Związku uzupełniono przez wybór p. Szczepańskiego z Grudziądza na sekretarza, a p. Koźlinkę z Grudziądza na tegoż zastępcę, poczem przyjęto budżet na rok następny.

Po poruszeniu jeszcze różnych spraw przyjęto następującą

Rezolucję:

Rrzemiosło polskie, żyjąc pod ciężarem podatków, a szczególnie pod ciężarem podatku obrotowego, prosi o wzięcie pod uwagę obecnego położenia i o zmniejszenie, względnie zniesienie, tego podatku, a to z tego powodu, że obrotem rzemieślnika jest jego rzeczywisty dochód, od którego płaci on już podatek dochodowy. Nie może więc dochód rzemieślnika być obciążany podatkiem tak obrotowym jak i dochodowym, gdyż jest to niesprawiedliwością i obciążeniem jego pracy, co nie praktykuje się u reszty społeczeństwa.

Ponieważ temsamem porządek obrad został wyczerpany, p. przewodniczący zjazd zamknął, poczem cechy ze sztandarami i muzyką udały się do ogrodu p. Zielińskiego, gdzie odbywał się koncert a następnie zabawa taneczna.

Zaznaczyć wypada, że miasto przybrane było girlandami i transparentami. Na jednym z tych transparentów czytać było można sentencję: „Gdy z modlitwą praca płynie, pod sztandarem nikt nie zginie". Gdy tak nadal pojmowana będzie przez rzemiosło nasze praca dla dobra nietylko swego, ale i dla dobra kraju, natenczas w myśl powyższej pięknej sentencji rzemiosło polskie nie zginie.

J. S.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 2 sierpnia 1929 r.

Kalendarzyk. 2 sierpnia, Piątek, N. M. P. Anielskiej.
3 sierpnia, Sobota, Znalez. relikw. św. Szczep.
4 sierpnia, Niedziela, 11 po Świątkach.

Wschód słońca g. 4 — 24 m. Zachód słońca g. 19 — 47 m.
Wschód księżyca g. 1 — 15 m. Zachód księżyca g. 19 — 26 m.

Wielkie dzieło narodowe,

jakiem jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, budzi podziw tych wszystkich wybitnych przedstawicieli państw obcych, którzy PWK. zwiedzili. W dzisiejszym naszym bezpłatnym dodatku ilustrowanym o PWK. podajemy między innemi w streszczeniu oświadczenia posłów i ministrów państw obcych, akredytowanych przy rządzie polskim.

Z miasta i powiatu.

„Dzień kwiatka" Dzieci Marji.

Nowemiasto. Przypominamy jeszcze raz Szan. Publiczności miasta i okolicy przypadający na przyszłą niedzielę Dzień kwiatka Dzieci Marji, połączony ze zabawą w parku miejskim. Zaznaczamy równocześnie, że w tę samą niedzielę odbędzie się w ogrodzie p. Karczgwskiego zabawa letnia Kat. Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej, urozmaicona koncertem i różnemi niespodziankami.

„Wesele na Kurpiach".

Nowemiasto. W środę, dnia 7 bm., przybywa do Nowegomiasta słynny już na całą Polskę teatr Regjonalny pod dyrekją Tadeusza Skarzyńskiego. Zespół tego teatru odegra niezmiernie ciekawe widowisko pióra księdza Władysława Skierkowskiego pt. „Wesele na Kurpiach". „Wesele na Kurpiach" to największy sukces artystyczny Polski z ostatnich lat. Przez przeszło trzy miesiące czarowało codziennie Warszawę, następnie Lwów, Kraków i ostatnio na Powszechnej Wystawie w Poznaniu. Cyfra dotychczasowych przedstawień tego widowiska sięga imponującej liczby 400. „Wesele na Kurpiach" zasługuje na to, by go wszyscy widzieli i podziwiali Po całych latach pracy i studjów napisał ksiądz Sierkowski dzieło, które w przecudny sposób maluje nam życie ludu puszczańskiego z jego śpiewami, muzyką i tańcami. Dyrektor teatru, p. Tadeusz Skarzyński, dał dziełu pierwszorzędną oprawę sceniczną, godną największej sceny. Dość powiedzieć, że same kostjumy zespołu są zupełnie wierne i dziś posiadają prawie że muzealną wartość. Pewni jesteśmy, że w środę nietylko całe miasto, ale i cała okolica podąży na tak niezwykły spektakl, który podziwia i którym zachwyca się cała Polska.

Przedstawienie odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 8 wieczoram. Gdzie, czy w sali Hotelu Polskiego, czy na wolnem powietrzu, ogłosimy później.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. Na kolonję letnią dzieci górno-śląskich w Nowemmieście złożyli w dalszym ciągu: pp. Dąmbska Sędzice 100 zł, Nowacki Cztery Włóki 21,50 zł.

Serdeczne „Bóg zapłać" składa
za Zarząd koła Z. O. K. Z. apt. Maternicki.

Sprawozdanie z rozgrywek Tennisowych.

Nowemiasto. Doprawdy nie przesadzono powiedzeniem, że ubiegła niedziela upłynęła w Nowemmieście pod znakiem sportu. Na zaproszenie miejscowego Klubu Tennisowego już o godzinie 8-ej rano przybyli do Nowegomiasta tennisiści z Lidzbarka. Po wysłuchaniu Mszy św. wszyscy udali się na miejscowy kort tennisowy, gdzie pomimo wprost lejącego się skwaru z nieba, rozpoczęto już przed południem zawody.

Choć pot kroplisty zraszał czoła zawodników, spływając strumieniami po twarzy i gryząc niemiłosiernie w oczy, jednak każda piłka, nawet cichaczem i zdradziecko przekradająca się przez siatkę, była zauważona, ścigana i odbita, aby poszybować tam i napowrót i wreszcie przemknąć obok nastawionych w pogotowiu rakiet, przynosząc jednej stronie zmartwienie, drugiej radość i zadowolenie.

Do południa rozegrano 3 gry: grę pań, panów i mieszaną. Wyniki były następujące:

1. pp. Oźminowa i Kudertówna L. — pp. Gburkowska i Lipińska N. M. 4—6, 6—3, 6—4.
2. pp. Kunschke i Zalewski L. — pp. Gburkowski i Kropielnicki NM. 6—3, 4—6, 4—6.
3. pp. Kudertówna i Głowacki L. pp. Gburkowska i Kropielnicki NM. 2—6, 6—4. 0—3.

Po obiedzie i orzeźwiającej kąpieli w Drwęcy nastąpił dalszy ciąg rozgrywek, w których odbyły się tylko gry pojedyncze pań i panów. Oto poszczególne wyniki:

4. p. Oźminowa L. — Lipińska N.M. 4—6, 2—6.
5. p. Markowska L. — p. Klempówna N.M. 6—1, 6—3.
6. p. Waleszkowska L. — p. Gburkowska N.M. 1—3, 0—6
7. p. Kunsche — p. Gburkowski N.M. 1—3.
8. p. Zalewski L. — p. Kropielnicki N.M. 2—3, 4—6.
9. p. Głowacki L. — Kropielnicki N.M. 6—3, 3—6, 3—6.

Na szczególne wyróżnienie z pośród graczy z Lidzbarka zasługuje gra p. Głowackiego, śledzona z wielkiem napięciem i zainteresowaniem, obdarzana co chwila brawami. Silny

SEWER. 11

ZALOTNICA.

(OBRAZEK, MALOWANY W SŁOŃCU).

(Ciąg dalszy.)

— A czy ino wydołamy — wołały dziwczęta.

— Tylko chciejcie.

Dziedzic zwrócił się do przodownicy, porozmawiał z nią, ekonoma postraszył żoną, pogroził, siadł na bryczkę i odjechał,

— A niech tę szelmę dziewuchę kaczki zdepczą! — zawołał stary, gdy bryczka, wioząca dziedzica, zniknęła na zakręcie drogi.

— A któż temu krzyw? — odpowiedziały kobiety.

— Przecie nie ja... Ale jak zaczęła się łasić, schlebiać, pleść koszałki opałki, człek zgłupiał ...

— Cicho, ty leniu.

Maryna, ująwszy się pod boki, patrzała po swojemu na ekonoma. Usta jej drżały od śmiechu, lecz je zacisnęła.

— Panicz wyłazi z lasu, idzie do nas! — zawołał Błażek.

— Hej, tam, żywo! a nie stójcie jedna z drugą, bo jak zacznę klnąć, to wam włosy staną kołem na głowach.... Maryna, słyszysz?

— Aż mnie uszy bolą! — odpowiedziała.

— Cicho! ja cię nauczę odpowiadać! Ty my wszystkich buntujesz, a nie myślże, żebym ci dał przewodzić.

— Cóż tu się dzieje? — odezwał się z daleka panicz — na kogoż to ekonom się gniewa?

— Na Marynę, na Marynę — mówiły cicho dziewczęta

— Maryna!

— Słucham. — Przybiegła, całując panicza w rękę.

— Za cóż ci to ekonom dokucza?

— Już ja wiem, za co. — Spuściła oczy, ujęła ręką zapaskę i zaczęła się nią bawić, strojąc minkę niewiniątka.

— Nie powiesz?

— Kiej nie śmiem — szepnęła. Oczy przysłoniła rzęsami, uśmiechała się figlarnie i ciężko oddychała. Czerwoną wstążkę u kołnierza przy koszuli miała odwiązaną. Biała szyja, a za nią skrawek bielszych piersi, wyglądały szparą z po za gorsetu.

Panicz miał wielką ochotę objąć ją wpół, uścisnąć i pocałować. Wstydził się ludzi i nie chciał dziewczyny na obmowę narażać. Wzrokiem obejmował ją i całował.

— Maryś — szepnął — dziś wieczorem czekaj w tem samem miejscu, co wczoraj.

Zwrócił się do ekonoma.

— Panie Lękalski, proszę nie dokuczać Marysi.

— Ja, ja, proszę panicza?

— Cała jej wina, że ładna i uczciwa.

— A mnie co do jej ładności i uczciwości?

— A niech se będzie ze złota, a uczciwość ma diamentami wysadzoną, co mi do tego, byle swoje robiła! Ale ona nic nie chce robić, dufna w swoją urodę!..

— Zostaję, czy co? Nie idę za drugimi? Niech sam panicz spojrzy i osądzi!

Panicz pokazał ekonomowi.

— Buntuje wszystkich. Był tu sam pan dziedzic i skrzyczał mnie bez nią. A co mi po niej, po takim leniu, niech se leci na załamanie karku!

— Nie pozwolę żniwiarzy rozpędzać! Maryś, proszę cię, przychodź codzień do końca żniw! Będziesz?

— Takem już przywykła chodzić na robotę do dworu, że choćbym nie chciała, same mnie nogi zaprowadzą.

— Pochlebnica, zwodnica! — szeptały kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi)

...serviz, drwie i pewny blackhaend, oto czem operuje p. Głowacki. To też ciężko musiał się napracować p. Kropielnicki, aby wyjść zwycięsko z tego spotkania, zdobywając wygraną dla Nowegomiasta. Naogół stosunek wygranych jest 7 : 2 dla Nowegomiasta.

Po rozgrywkach bawiono się ochoczo w lokalu p. Rogowskiego do godz. 2-ej po półn., poczem mili goście, serdecznie i z żalem żegnani, odjechali samochodem do Lidzbarka

Jak dalece zapalczywość zaślepia człowieka?

v **Gwiździny.** Swego czasu podaliśmy w gazecie naszej o walce formalnej, którą dwaj sąsiedzi z Gwiździn stoczyli na polu, a mianowicie Kwiatkowski i Markowski o jakiś tam głupi ców. Walka ta wówczas nie zakończyła się rozstrzygająco dla żadnej strony; wznowił ją przetø Markowski, a mianowicie w sposób, nie bardzo honorowy, gdyż udał się nocą z 23 na 24 lipca do zagrody swego przeciwnika i tam potłukł w kawałki tegoż maneż we wartości około 1200 zł. Pies policyjny, sprowadzony z komendy Powiatowej P. P., powąchawszy miejsce występku, prosto poprowadził ślad do zagrody Markowskiego. Tenże, widząc, co się święci, nie odczekał, aż i jego pies powącha i „stawi", ale dopadł konia i popędził do Nowegomiasta w myśl zasady: „na frasunek, dobry trunek". I pytamy, — jest to rozum, tak dalece dać się unieść zaślepieniu! Jak wyglądać teraz będzie M., który i szkodę zwrócić będzie zmuszony i prawdopopobnie za tak złośliwy uczynek „podyńda" jeszcze do kozy.

Z wielkiej burzy mały deszcz.

v **Chrośle.** Dnia 27 ub. m. w godzinach popoł. nagle zaalarmowana została Ochotnicza Straż Pożarna w Chrośln. U rzeźnika Juljusza Philippa podczas przeprowadzeniu remonta przy dachach zapaliła się smoła w kotle. Jednak skończyło się na strachu i spaleniu się smoły w kotle.

Konie się spłoszyły.

v **Bagno.** Dnia 25 ub. m. spłoszyły się konie z maj. Bagno na widok pociągu i przewróciły powózkę, na której siedzieli państwo Richterowie i jakaś pani z Niemiec oraz stangret. Oprócz owej pani z Niemiec, która odniosła lekki uraz cielesny na prawej nodze, wszyscy inni wyszli bez szwanku z opresji tej.

Mecz piłki nożnej
„I Sparta" (Nowemiasto) — L. K. S. (Lubawa) 3—5 (0—3).

Lubawa. W niedzielę 28. 7. 1-a drużyna Nowomiejskiego Klubu „Sparta" rozegrała w Lubawie z tamtejszym klubem mecz rewanżowy, przegrywając, dzięki „słabostkom" jednostek, w stosunku 5—3 (3—0).

Dla przybyłej, wraz z drużyną, publiczności Nowomiejskiej. „Sparta" zgotowała przykrą niespodziankę i swoją grą i swojem zachowaniem się.

Niedziela 28. 7. pozostanie dla „Sparty" najsmutniejszym dniem w dziejach rozwoju klubu i trzeba wierzyć, że taki mecz był ostatnim i więcej nie powtórzy się.

I-a drużyna „Sparty" musi wiedzieć, iż te hałaśliwe wyjazdy i sprzeczki z sędziującym mecz nie licytują z godnością sportowca — gentlemana.

Publiczność nie wymaga bezwzględnej wygranej, lecz też nie daruje braku rygoru i karności w drużynie. W. K.

Wieczór propagandowy na rzecz Pow. Wyst. Krajowej, urządzony przez T. C. L.

Lubawa, W porozumieniu z Wydziałem propagandy PWK., urządziło Tow. Czytelni Lud. w Lubawie w niedzielę ubiegłą Wieczór propagandowy na rzecz PWK. w auli szkoły powszechnej przy licznym udziale obywatelstwa. Referat na temat: „Pow. Wystawa Krajowa, jej cel i zadanie" wygłosił prezes TCL. p. Kijora. Referent przedstawił doniosłość i zadanie P. W. K. pod względem politycznym i moralnym, ponadto omówił obszernie niemniej ważne założenia gospodarcze P.W.K. Nie tylko uroczystym obchodem ma być P. W. K., nie tylko poważnem świętem triumfalnem myśli i pracy polskiej z pierwszego 10 lecia niepodległości Ojczyzny, ale ma być zarazem bodźcem do dalszych tem racjonalniejszych i intensywniejszych poczynań w kierunku mocarstwowego rozwoju Polski Niepodległej. Również wspomniał referent o znaczeniu, jakie P. W. K. mieć będzie dla zacieśnienia węzłów, łączących nasze wychodźctwo z Macierzą. Bracia nasi z obczyzny, zobaczywszy na Wystawie właściwe oblicze Polski, tem silniej odczują swoją przynależność narodową, z tem większą dumą przyznawać się będą do tego, że są synami Narodu Polskiego.

Następnie wygłosił ks. Knitter drugi odczyt na temat: „Co zobaczymy na Pow. Wystawie Krajowej?" Odczyt ten był ilustrowany obrazami świetlnemi, które nadesłał Wydział Propagandy P. W. K. z Poznania. Zobaczyliśmy więc na ekranie tereny wystawowe z lotu ptaka, widzieliśmy liczne wspaniałe pawilony, w których mieszczą się eksponaty handlu, przemysłu, górnictwa, ogrodownictwa, rolnictwa, finansów, nauki i sztuki, jednem słowem całego życia kulturalnego i gospodarczego Polski Niepodległej. Do wszystkich obrazów ks. Knitter dawał objaśnienia.

Niedzielny wieczór propogandowy niewątpliwie obudził żywe zainteresowanie Pow. Wystawą Kraj., tą rewją naszych bogactw i wartości gospodarczych, kulturalnych i społecznych.

Występ Juljusza Osterwy.

k **Lubawa.** W poniedziałek, dnia 29. lipca rb. przybył do nas zespół warszawskiego teatru Reduta z Juljuszem Osterwą na czele. Grano Żeromskiego: „Uciekła mi przepióreczka w proso"; w której to sztuce główną rolę odtworzył sam Osterwa.

Sławny ten artysta z zespołem swoim dał nam prawdziwą ucztę duchową jakiej dawno nie mieliśmy. Po ostatnich obrzydliwych rewjach jakiegoś zespołu z Bydgoszczy, czy z pod ciemnej gwiazdy, który oby do nas więcej nie wrócił, widzieliśmy znów teatr w właściwej kulturalnej szacie, ujrzeliśmy grę piękną, o wysokich, pierwszorzędnych walorach artystycznych.

Osterwa to miły gość. Już raz dał nam z swoim zespołem „Księcia Niezłomnego" a chociaż sam wówczas nie grał, to jednak pozostawił po sobie miłe wspomnienie. Teraz natomiast czarował swą grą w roli profesora Przełęckiego. Z swoim dobrze dobranym zespołem artystów zapoznał nas z pięknym utworem scenicznym wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego: „Uciekła mi przepióreczka w proso", który to utwór, chociaż nazwany komedją, tak wiele ma tragizmu życiowego w odtworzonych w nim ludzkich charakterach. Jesteśmy wdzięczni Osterwie za ten piękny wieczór i chętnie go znów u siebie widzieć będziemy.

Kradzież królików.

v **Lubawa.** W nocy z dnia 28 na 29 ub. m. skradziono Otylji Fertowej z Lubawy wybudowanie z chlewa około 30 królików młodych i starych we wartości około 60 zł. Sprawca przybył na miejsce rowerem. Śledztwo za nim jest w toku.

Kradzież z włamaniem.

k **Lubawa.** Nieznani złodzieje włamali się do składu obuwia p. Tomaszewicza przy ulicy Gdańskiej. Włamanie nastąpiło przez wyłamanie drzwi wchodowych ze sieni, która nie była na noc zamknięta. Skradziono kilkadziesiąt par różnego obuwia, przyczem złodzieje, widocznie pod tem względem fachowcy, zabrali obuwie najlepsze. Sprowadzony pies policyjny, poprowadził śladem przez jednę z tylnych ulic ku dworcowi. Złodzieje widocznie z łupem odjechali koleją. Łupem złodziei stała się także część narzędzi rzemieślniczych. Straty są znaczne.

Pod adresem wychowawców.

k **Lubawa.** Niedawno temu można było zauważyć na rynku chodzącą od domu żebrzącą niewiastę, niezupełnie normalną, za którą biegła krok w krok zgraja dzieciaków, wykrzykując i przedrzeźniając nieszczęśliwą, zresztą dość spokojną żebraczkę.

Dzieciaków tych nikt nie odpędził ani nawet nie skarcił. Nie wiedzieć, co tu podziwiać więcej, czy zdziczenie młodzieży i brak wychowania, czy też bierność i obojętność na tego rodzaju sceny osób starszych. I dla czego zresztą wolno jest uprawiać proceder żebraczy w pierwszy lepszy dzień?

Wzniosła uroczystość prymicyjna.

Łąkorz. W niedzielę, dnia 21 lipca, przeżyła nasza parafja nader wzniosłą uroczystość, Otóż syn zacnego państwa Krzywdzińskich z Brodnicy, ks. Piotr Krzywdziński, Salezjanin, odprawił w tym dniu w naszym kościele swą pierwszą uroczystą mszę św. Od niepamiętnych czasów nie odbyły się w naszej parafji prymicje, to też zainteresowanie i udział wiernych był bardzo wielki. O godzinie 10,30 wprowadzono ks. Prymicjanta w asyście duchowieństwa w uroczystym pochodzie do kościoła. Piękny już w sobie kościół był na ten dzień za staraniem czcigodnego ks. proboszcza Dunajskiego bogato przystrojony. Z wielkiem przejęciem rozpoczął ks. Prymicjant mszę św., podczas której wykonywał uroczyste pienia sprawny chór kościelny pod batutą samego ks. Proboszcza. Podniosłe, do łez wzruszające, kazanie wygłosił także ks. Proboszcz. Po mszy św. podziękował ks. Prymicjant wszystkim obecnym za okazaną mu życzliwość i udzielił na cmentarzu parafjanom swego błogosławieństwa prymicyjnego. Uroczystość kościelna zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Te Deum laudamus", poczem odprowadzono ks. Prymicjanta znowu do plebanji

Uroczystość domowa odbyła się w Gaju, w gościnnym domu stryjostwa Solenizanta państwa Krzywdzińskich, którzy nie żałowali ani kosztów ani trudów, aby ukochanemu bratankowi tę uroczystość jaknajwspanialej urządzić. W przemowach wskazano też na koleje życia ks. Prymicjanta, który, mając już lat 18, wstąpił do Zgromadzenia Księży Salezjan i po odbytej wojnie światowej i studjach teologicznych otrzymał przed dwoma tygodniami w Turynie w Włoszech święcenia kapłańskie.

Nowowyświęconemu kapłanowi życzymy z całego serca, żeby za łaską Bożą mógł wstąpić w ślady świętego Założyciela swego zgromadzenia, Jana Bosco. K.

Sprytnie się urządzili, a mimo to sztuka się nie udała.

v **Sumin.** Znana z przemytnictwa i procederu złodziejskiego jest rodzina rolnika K. w Suminie. Niedawno temu zginęło M. Wasilewskiej z Budzin pierzyna i obrus. Podejrzenie o kradzież tychże rzeczy padło na owych K. M. Wasilewska wraz z Posterunkowym udała się do mieszkania podejrzanych K. Zobaczywszy Policję i M. W. żona K. chyżo zeszła z jakąś paczką ze strychu na dół i zdążała za stodołę. W tem mąż jej zaczął wołać gwałtu, że niby to krowa się urwała z obdzy w polu i szybko począł biec, ale nie czasem do krowy, tylko wyrwał z rąk swej żony zwiniątko i popędził w żyto. Tam rozsypał po życie zawartość zwiniątka. Posterunkowy, idąc śladem, rychło stwierdził, co porozrzucał K. Było to 450 cygar i 225 papierosów. Ale nie dość na tem. W mieszkaniu znaleziono jeszcze 1 powłokę na poduszkę i 1 miskę, ktorą W. poznała też jako swoją własność, a którą żona K. wraz z synem również jej skradli.

Lizolem chciała się pozbawić swego młodego życia.

v **Prątnica.** Dnia 22 ub. m. między godziną 10 a 11 przed poł. M Szardykowska, licząca lat 22, zabrała z domu butelkę z lizolem i udała się w pole na odległość około 1 klm. od zabudowań ojca w kartofle i tam, położywszy się na ziemi, wypiła pewną część zawartości butelki, przyczem straciła przytomność. Widząc to sąsiedzi, pospieszyli na ratunek. Zawezwano natychmiast lekarza, dr. Brassego, który ofiarę zaopatrzył i zawieziono ją do Lubawy do szpitala, gdzie powoli przychodzi do zdrowia. Badana, nie chce się przyznać, co ją skłoniło do tak rozpaczliwego kroku. Jak fama głosi, uczyniła to z powodu, iż nie chce wyjść za mąż, jak tego pragną rodzice, choć ci przeczą, jakoby ją do małżeństwa tego zmuszali.

Z Pomorza.

Nie bardzo pachnie mu więzienie wniósł apelację.

o **Działdowo.** W jednym z poprzednich nr. pisma naszego donosiliśmy, że wyśledzony i osadzony w więzieniu został Wilhelm Kantorowitz za to, że przeprowadzał mężczyzn w wieku poborowym przez granicę do Niemiec. Dnia 20 7. rb. odbyła się przeciwko niemu rozprawa sądowa, na której K. zasądzony został na 3 miesiące więzienia. Przeciwko wyrokowi wniósł apelację.

To dopiero strzelec!

o **Działdowo.** W dniu 29. 7. rb. przywieziono do tut. szpitala pow. Wacława Kalapińskiego ze Straszew pow. Mława celem wyjęcia mu naboju z tylnej części ciała. K., biorąc udział w dniu 28. 7. rb. w orszaku weselnym swego przyjaciela, w drodze do domu został postrzelony przez drużbę, który strzelił na wiwat młodejparze tak, że nabój, zamiast iść w powietrze, utkwił K. w tylnej części ciała. Powodem nieszczęścia była wódeczka, którą poprzednio się raczono.

Czyn pijacki.

o **Płośnica.** W ub. sobotę grono mężczyzn raczyło się czystą z kropką w restauracji p. Kn. Wracając o późnej nocy w stanie nietrzeźwym do domu, napadli na karczmę p. Kalisza i z okien wybili kilka szyb. Przyczyna napaści jest nieznana. O ile sprawcy nie są jeszcze wykryci, to jest nadzieja, że wykrycie ich nastąpi w przyszłych dniach i nie minie ich zasłużona kara.

A gdzie miłość bliźniego?

o **Działdowo.** Za szybką jazdę na rowerze i wyrządzenie urazu cielesnego odpowiadać będzie Wilh. Redzanowski z Kisin, który w ubiegłą niedzielę, jadąc rowerem w ulicy Mławskiej, najechał 10 letniego chłopca, Kurzyńskiego i okaleczył mu głowę. R. po wypadku nie udzielił okaleczonemu pomocy, lecz szybko wsiadł na rower i zbiegł, lecz Policja wyśledziła sprawcę.

50 gr. za uratowanie życia.

Chełmno. Niezwykle „hojnym" okazał się zamieszkały w Chełmnie p. D., właściciel 2 kamienic.

Kąpał się on w Wiśle na terenie łazienek miejskich mimo tablic ostrzegawczych popłynąć poza obrąb łazienek, gdzie, dostawszy się we wir, począł tonąć.

Dozorca łazienek, 84-letni staruszek, **Jan Topolnicki**, wskoczył bez namysłu do wody i z narażeniem własnego życia zdołał wyratować pana D., którego po 20 minutowych zabiegach udało się przywrócić do życia.

Odzyskawszy przytomność, p. D. w dowód swej wdzięczności za uratowanie życia wręczył swemu wybawcy dosłownie 50 groszy. To chyba szczyt!

Bieg kolarski od morza polskiego na P. W. K. odroczony.

Grudziądz. Z powodów niezależnych od komitetu biegu kolarskiego „Od morza polskiego na PWK.", termin biegu został przesunięty na 3 i 4 sierpnia rb. Tak godziny, jak i program powyższej imprezy pozostały bez zmiany.

Jak widać z napływającej licznie korespondencji, oprócz nagród, ofiarowanych już przez dyrekcję PWK. i p. min. Strassburgera, napływają zgłoszenia nagród prawie od wszystkich zarządów miast i powiatów.

Już dziś możemy podać przypuszczalną liczbę pięknych i drogocennych nagród na około 50. Liczba zgłoszonych zawodników z różnych krańców Polski do dnia dzisiejszego wynosi 40 osób. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu.

Płace akordowe za sieczenie.

Wobec zbliżających się żniw i z tem złączonych prac akordowych przy sieczeniu zboża zwracamy uwagę na wysokość ustalonych akordów oraz wysokość potrąceń wartości deputatu.

Umieszczamy normy ustalonych akordów — które prosimy sobie zachować — ponieważ więcej razy tego powtarzać nie będziemy ani też specjalnie wysyłać.

Za prawidłowo zesieczoną morgę (jedną czwartą hektara)

a) oziminy słabej z ubieraczką i ustawieniem	6,— zł
silnego żyta	7,— zł
za oziminę na pokos (słabe)	4,25 zł
b) jarzyny z ubieraczką i ustawieniem	5,75 zł
od jarzyny na pokos	4.25 zł

c) jarzyny z przeważającem zbożem strączkowem i czysto strączkowe podlegają obopólnej umowie. Tam, gdzie do dobrowolnej ugody nie przyjdzie — siecze się na dzionkę.

Kośnik płaci ubieraczce od jednej czwartej hektara 33 procent wyżej wymienionych norm.

Przy wyżej wymienionych normach budżet się potrąca i to jak następuje:

W województwie Pomorskiem:

ordynarjuszom dziennie	4,35 zł
chałupnikom	1,90 zł
robotnikom sezonowym (wszystkim)	1,25 zł
zaciężnikom	0,98 zł

W sprawie zniesienia ceł wywozowych na zboże.

Warszawa. Rozporządzeniem właściwych ministerstw tj. ministra przemysłu i handlu oraz skarbu i rolnictwa w czerwcu zniesione zostały cła wywozowe na zboże. Rozporządzenia te nie odnoszą się jednak do pszenicy, co do wywozu której odnośne ministerstwa powezmą dopiero decyzję po otrzymaniu wiadomości o zbiorach tejże w Polsce i zagranicą. Cła wywozowe zostaną zatrzymane narazie aż do 1 sierpnia. Natomiast co do żyta i innych gatunków zbóż i ich przemiału zniesienie ceł wywozowych odnosi się do roku gospodarczego 1929/30.

Przybyli na PWK.

Poznań. Przybyła tu 1 partja włoskich kadetów królewskiej morskiej akademji w liczbie 95 z 15 oficerami. We wtorek, dnia 6 sierpnia, przybędzie na wystawę rumuński minister dla przemysłu i handlu, który Wystawą w Poznaniu żywo się interesuje.

Wielka burza.

Kraków. Dziś popołudniu nad Krakowem silna przeszła burza. Z powodu uderzenia gromu w przewody elektryczne na pewien czas wstrzymany został ruch tramwajowy.

Znów bombowy zamach.

Berlin. W mieście Lueneburg w Hanowerskiem dokonano zamachu bombowego na willę pewnego adwokata. Na szczęście tenże wraz z rodziną był nieobecny, bawiąc na letnisku. Skutki wybuchu bomby były straszne. W promieniu 100 mtr. popękały wszystkie szyby w oknach. Cały front willi został zniszczony i część dachu. Jednocześnie znaleziono w sieni domu maszynę piekielną, która jednak z powodu nienależytego funkcjonowania zegara, nie eksplodowała. Zamach ma prawdopodobnie podkład polityczny. Ów adwokat bowiem był ruchliwym działaczem stronnictwa demokratycznego i wyznania mojżeszowego.

Liczba zabitych doszła do 30.

Berlin. Liczba zabitych robotników w kopalni Waldenburg doszła do 30.

27-miesięczny strajk zlikwidowany.

Wiedeń. Z Bombaju donoszą, że strak, trwający już 7 miesięcy, został zlikwidowany.

Krwawy strajk.

Serajewo. W dniu 1 sierpnia robotnicy porzucili pracę, urządzając demonstrację. Doszło do starcia z policją, przyczem została spora liczba z pośród demonstrantów zabita. Zabity został też 1 żandarm.

Jaką pogodę będziemy mieli w sierpniu?

Warszawa. Według przepowiedni meteorologów niemieckich sierpień tegoroczny aż do 18 ma być bardzo ciepły. Wyjątek stanowić ma 10 sierpnia z nocą tak chłodną, że szron osiądzie na drzewach i trawach. W dniu 13 i 14 sierpnia deszcze, 15 i 16 bardzo piękna pogoda, 20 wielki upał, od 21—26 sierpnia deszcze, od 27 do końca miesiąca pogodnie.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa. We województwie warszawskiem, katowickiem jak i w ogóle w całej Polsce dzień 1 sierpnia minął spokojnie.

*

Berlin. W Berlinie odbyły się o godzinie 6-tej wieczorem pochody, do poważniejszych tarć z policją jednak nie doszło, również z innych miast niemieckich donoszą o spokojnym przebiegu pochodów i demonstracyj komunistycznych.

*

Bukareszt. Do godz. 2 w Bukareszcie był spokój. Tylko w mieście Sylistrji około 100 agitarów usiłowało podburzyć robotników i urządzić manifestację, przyczem doszło do starć z policją. Jeden agitator, niosący transparent, został ranny.

Dzień 1-go sierpnia w Paryżu.

Paryż. Praca na poczcie, kolei i we wielkich fabrykach była normalna. Pewne nieprawidłości, jakie pojawiły się w tym dniu, miały charakter zwyczajny. We wydawnictwie „Humanité" aresztowano 6 komunistów w St. Denis, zmera tj. burmistrza który robotników podburzał do porzucenia pracy.

Paryż. W całej Francji minął dzień 1 sierpnia spokojnie, na prowincji tylko drobne w niektórych miejscowościach zaszły incydenty.

W dniu 1 sierpnia. Bolszewickie zamysły wywołania w świecie zaburzeń spaliły prawie wszędzie na panewce.

Londyn. Do godz. 4 w Londynie nie było żadnych manifestacyj.

I tu zbrodnicze zamysły bolszewickie spaliły na panewce.

Szanghaj. Wbrew oczekiwaniu wielkich zaburzeń, sytuacja w Szanghaju była normalna. Dwie nieznaczne manifestacje komunistyczne szybko zostały zlikwidowane.

Paryż. Stan zdrowia Poincarego po dokonaniu operacji jest zadawalniający. Temperatura wynosi 37,5.

W sprawie konferencji w Hadze.

Haga. Liczą tu, że konferencja mocarstw napewno rozpocznie się 6 sierpnia. Zwołujące konferencję państwa Anglja, Francja, Włochy, Belgja wysłały zaproszenie i do Stanów Zjednoczonych w Ameryce, celem wysłania na konferencję obserwatora.

Które państwa jeszcze mają być zaproszone na konferencję do Hagi?

Praga. Prasa praska donosi, że po przeprowadzonych pertraktacjach w Paryżu i Londynie postanowiono zaprosić do udziału w konferencji haskiej i Czechosłowację. Prócz niej otrzymają zaproszenie: Polska, Jugosławja, Rumunja, Grecja i Portugalja.

Przerwanie rokowań między Moskwą a Londynem.

Moskwa. Donoszą, iż rokowania między ambasadorem sowieckiem w Paryżu a angielskim ministrem spraw zagr. o nawiązanie stosunków dyplomatycznych, zostały przerwane. Minister angielski Henderson nie chciał bowiem przystać na propozycję sowieckiej niezwłocznego nawiązania stosunków celem omówienia spraw spornych.

Ambasador sowiecki nie chce gadać.

Paryż. Ambasador Dowgalewski w Paryżu, zapytany o to, czy otrzymał jakie instrukcje z Moskwy, nie dał żadnej odpowiedzi, oświadczył jednak, że informacje w sprawie zerwania pertraktacyj zwrócić się należy do angielskiego min. spr. zagr.

Na jakich warunkach pragnie rząd chiński załatwić pokojowo spór ze sowietami?

Pekin. Minister kolei nacjonalistycznego rządu chińskiego oświadczył, iż rząd chiński pragnie sprawę sporu o kolej wschodnio-chińską z rządem sowieckim rozwiązać w drodze bezpośrednich pertraktacyj pod następującemi warunkami!

Kolej wschodnio-chińska ma pozostać wspólną własnością rosyjsko-chińską. Administracja kolei jednak winna pozostać w rękach rządu chińskiego.

Rzym. „Corriere d'Italia" podaje z Berlina, jakoby rząd niemiecki przez swego przedstawiciela we Warszawie założył protest przeciw oskarżeniom, sformułowanym w procesie Ulitza w kierunku rządu niemieckiego o popieranie dążeń Volksbundu. Skądinąd potwierdzenia tej wiadomości brak.

Wyjazd Prezydenta Rzplitej do Spały.

Warszawa. P. Prezydent Rzplitej konferował dzisiaj w godzinach porannych z przedstawicielami swej kancelarji cywilnej, następnie przyjął ministra skarbu, płk. Matuszewskiego.

Po śniadaniu o godz. 2.30 p. Prezydent wyjechał do Spały w towarzytwie mjr. Jurgielewicza i kpt. Suszyńskiego.

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z min. Składkowskim.

Warszawa. W dniu 30 lipca Marsz Piłsudski przyjął zastępcę prezesa Rady ministrów gen. Składkowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie członków Klubu sportowego „Sparta" odbędzie się w Hotelu Polskim we środę dnia 7. 8. rb. o godzinie 20-ej.

Porządek zebrania: miesięczne sprawozdanie zarządu Klubu, oraz odczytanie poprzedniego protokołu, zatwierdzenie statutu, ustalenie wysokości składek członkowskich dla członków wspierających na miesiąc sierpień, przyjmowanie nowych członków, wolne wnioski. Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 31. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto stare	25.00—26.00
Pszenica	47.50—48.50
Jęczmień przemiałowy	29.00—30.00
Owies	24.50—27.00

Warszawa, 2. 8. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89. na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

26 lipca roku bież. Ojciec św. wyszedł z Watykanu po raz pierwszy po kilkudziesięciu latach.

Citta di Vaticano, 26. 7. W obecności około 80.000 osób odbyła się tu uroczysta procesja Najświętszego Sakramentu, która wyszła z Bazyliki św. Piotra o godz. 18-tej i przeszła pod kolumnami placu św. Piotra. Procesję otwierał pluton żandarmów pontyfikalnych i oddział gwardji palatyńskiej w odświętnych strojach. Zkolei szedł kler, zakonnicy i księża świeccy wraz za Schola Cantorum, 5.000 seminarzystów wszystkich narodowości, kapituły kolegjalne bazylik patrjarchalnych, arcybiskupi, patrjarchowie i kardynałowie. Ojciec święty wyszedł z Bazyliki o godzinie 19.30. Papież w tiarze na głowie, odziany w kapę, znajdował się pod baldachimem na podjum. niesionem na ramionach przez sediary i trzymał w ręku Najświętszy Sakrament. Dookoła podjum szedł dwór papieski, gwardja nobilów i gwardja szwajcarska. Zamykał orszak oddział straży palatyńskiej.

Dookoła stał szpaler wojsk włoskich. Honorowa kompanja piechoty włoskiej oddawała honory przechodzącej procesji. Ludność oklaskiwała gorąco uczestniczącego w procesji papieża. Wszystkie okna, wychodzące na plac, były bogato udekorowane dywanami adamaszkowemi i szczelnie wypełnione przyglądającymi się procesji.

W czasie procesji śpiewano pieśni liturgiczne. Gdy Ojciec święty zbliżył się do ołtarza, wzniesionego na stopniach Bazyliki, zszedł z podjum i uklęknął w otoczeniu kardynałów. Po „Tantum Ergo“ papież udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano „Te Deum“ i hymn „Chrystus Król“.

O godz. 20.30 Ojciec święty wśród oklasków tłumu opuścił plac.

Fasada Bazyliki była iluminowana, a w czasie trwania procesji dzwoniły dzwony we wszystkich kościołach Rzymu.

Rzym. 26, 7. W dzisiejszej procesji Najświętszego Sakramentu brali udział przedstawiciel ciała dyplomatycznego. Ze strony Polski obecny był na procesji charge d'affaires Janikowski.

Dochód z Monopolów Państw.

Monopol Tytuniowy ogłosił szczegółowy wykaz dochodów za ubiegły rok budżetowy. W roku 1928 — 29 Monopol przekazał Skarbowi Państwa złotych 384.516.000 czystego dochodu.

Prośby w sprawie przeniesienia żołnierzy.

W ostatnich czasach władze wojskowe otrzymują wiele podań od rodzin służących czynnie żołnierzy o przeniesienie do oddziałów stacjonowanych bliżej miejsca zamieszkania rodzin proszących. Według wyjaśnień władz wojskowych — każdy szeregowiec może prosić o przeniesienie przy raporcie służbowym. Podania osób trzecich nie są wogóle uwzględniane.

Rok w szpitalu — a potem praktyka lekarska.

Warszawa. Departament służby zdrowia przygotowuje rozporządzenie, mocą którego każdy lekarz po ukończeniu studjów musi odbyć roczną praktykę w szpitalu, zanim zostanie upoważniony do odbywania wolnej praktyki.

Podatek od widowisk i zabaw.

Obecnie wszedł w życie nowy statut o podatku miejskim od zabaw, imprez rozrywkowych i widowisk, anulujący poprzedni statut (z r. 1923) i wszystkie późniejsze jego uzupełnienia. W myśl nowego statutu podlegają opodatkowaniu: zabawy taneczne, kostjumowe, bale maskowe, zabawy ludowe, przedstawienia kinematograficzne, cyrkowe, walki zapaśnicze, zabawy sportowe, widowiska teatralne, balety, koncerty, odczyty, deklamacje, recytacje i t. p.

Wolne od podatku są przedstawienia, służące do nauczania wyłącznie dla uczniów szkół i ich rodzin, imprezy, z których dochód przeznacza się na cele dobroczynne lub humanitarne, zabawy, służące celom wychowania fiz. młodzieży, bezpłatne przedstawienia teatralne, odczyty i koncerty.

Podatek oblicza się według ceny i liczby wydanych biletów wstępu.

Powstanie pierwszej stoczni w Gdyni, która ma wielkie znaczenie dla rybactwa.

Podpisana w ministerstwie przemysłu i handlu umowa ze „Stocznią Gdańską“, na czele której stoją prof. inż. Noe i inż. A Dunin, rozwiązuje aktualną sprawę powstania i budowy pierwszej stoczni w porcie gdyńskim.

Na wydzierżawionym (na 35 lat) terenie przy basenie południowym portu, „Stocznia Gdańska“ w terminie półrocznym zobowiązuje się przystąpić do budowy większych warsztatów do naprawy i budowy kutrów rybackich, remontów mechanizmów statków, budowy helinga z podciągiem do wyciągania statków.

Aczkolwiek stocznia narazie ma zaspokajać przeważnie potrzeby rybackie, dalsze rozszerzenie jej w celu zaspakajania również potrzeb żeglugi morskiej staje się koniecznem, jako w Gdyni. W związku z tem stocznia nabędzie wkrótce dok pływający 3000 tonn.

Defraudacja 80.000 zł w Poznaniu w kancelarji adwokackiej i notarjalnej Jeszkiego i Osmólskiego.

Poznań. Przedwczoraj po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Sylwester Stranz, sekretarz kancelarji adwokackiej i notarjalnej Jeszkiego i Osmólskiego.

Wyjechał on swym samochodem z Poznania i w drodze pomiędzy Puszczykowem a Mosiną popełnił samobójstwo.

Okazało się, że przyczyną rozpaczliwego kroku było sprzeniewierzenie przez Stranza 80 tysięcy zł, złożonych przez jednego z klientów jako depozyt w kancelarji adwokackiej.

Stranz, człowiek bardzo obrotny, poza czynnościami sekretarza prowadził na własną rękę różne interesy. Był on właścicielem fabryki wyrobów cynowych, posiadał 4 samochody i uważany był powszechnie za człowieka bardzo zamożnego.

Osiem lat żywił się tylko psiem mięsem.

Sosnowiec. Policja dąbrowska wpadła onegdaj na trop dziwacznego człowieka, który, skupując zewsząd psy — żywił się wyłącznie ich mięsem.

Policję dłuższy czas zajmowała sprawa tajemniczego znikania psów w całym Zagłębiu. Po dłuższem dochodzeniu udało się ująć dwóch złodziei psów, którzy oświadczyli, że sprzedawali je stale niejakiemu Tomaszowi Serdyńskiemu z Zagórza.

Badany S. zeznał, że już od 8 lat nie używa innego pokarmu prócz... psiego mięsa, nie znalazł bowiem w życiu nic równie smacznego, a przytem uważa to za najlepszą... kurację przeciw różnego rodzaju dolegliwościom...

Polska podróż łodzią przez Atlantyk.

Gazety amerykańskie podają, że dwaj Polacy z Bronson w Stanach Zjednoczonych: Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz 3 Amerykaninami: wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jeziora Fri Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga. Łódź skonstruowana została przez Leppicha, który jest inicjatorem i kierownikiem tej transatlantyckiej wycieczki łodzią.

Rząd meksykański restauruje kościoły.

Meksyk. Rząd zgodził się wydać na cele koniecznego remontu kościołów katolickich 480.000 dolarów ameryk. Między innemi odnowioną zostanie katedra metropolitalna w m. Meksyku. Część tych kościołów, proklamowanych w swoim czasie jako własność państwa, nie była zupełnie używana od trzech lat.

Powrót 4.000 księży meksykańskich.

W ciągu ostatnich dni powróciło do kraju ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Guatemali, Nica Ragui, Kuby i innych wysp archipelagu Atylskiego, cztery tysiące księży meksykańskich.

Papież Pius XI i dziecko.

W jednym z ostatnich numerów swoich podał „Corriere d'Italia“ podobiznę obrazu malarza wiedeńskiego J. A. Brunnera, który odtworzył zdarzenie z przyjęcia we Watykanie pielgrzymki austrjackiej przez Ojca św., Piusa XI. Na tym udatnym obrazie po środku przedstawiony jest Ojciec św., stojący przed jedną z uczestniczek pielgrzymki, trzymającą na rękach małe dziecię, które wyciąga rączki w kierunku Ojca św., chcąc pobawić się wiszącym mu na piersiach krzyżem.

Scena taka istotnie rozegrała się podczas przyjęcia w roku ubiegłym na audjencji papieskiej pielgrzymki, prowadzonej przez patrjarchę hr. Huyna. Papież obchodził szeregi klęczących austrjackich i niemieckich pielgrzymów i zwracał się do niektórych z nich po niemiecku. W ten sposób zbliżył się także do pewnej kobiety, trzymającej na rękach roczne dziecko. Papież polecił jej podnieść się z klęczek i pogładził, według swego zwyczaju, po jasnych włosach dziecko. Ku przerażeniu, stojącej w pokorze przed Ojcem Chrześcijaństwa, matki, wiszący na piersiach Ojca św. kosztowny, lśniący złoty krzyż tak spodobał się dziecku, iż wyciągnęło małe rączyny celem pobawienia się nim. Matka chciała przytrzymać rączki dziecka, ale Ojciec św., uśmiechając się dobrodusznie, powiedział, by pozwoliła dziecku na to, poczem pobłogosławił matkę i dziecko.

Bohaterzy lotu Nowy Jork—Rzym u Ojca św.

Ojciec św. udzielił onegdaj audjencji bohaterom lotu Nowy Jork—Rzym, lotnikom amerykańskim: Williamsowi i Jancey'owi. Podczas audjencji Papież wypytywał ich o szczegóły lotu i życzył im powodzenia na przyszłość. Lotnicy wręczyli dwa listy z Ameryki, przywiezione przez nich drogą powietrzną: jeden od ks. Kardynała O'Connel'a, drugi zaś od ks. Müllera z parafji Old-Orchard. Żegnając się z lotnikami, Ojciec św. ofiarował im medale, wybite z okazji jubileuszu kapłańskiego.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. Nowemiasto, dnia 3 sierpnia 1929. Nr. 29

Na Niedzielę XI. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Marka w rozdz. VII w. 31—37.

Onego czasu: Wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego; a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł im: Effeta! to jest: otwórz się! I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze. I przykazał mi, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił i głuche uczynił; że słyszą i nieme, że mówią.

Grzechy językowe.

Przykład tego uleczonego daje nam wielką i bardzo praktyczną naukę. Mówił dobrze! Jakież to ważne upomnienie zawierają te słowa, pojęte w znaczeniu moralnem! Wszyscy, jak ów niemy, wzięliśmy z ręki Bożej dar mowy, dar prawdziwie nieoceniony, który wszystkie inne przewyższa. On to służy do wyrażania naszych myśli i uczuć, on to jest zwierciadłem i tłumaczem naszej duszy, on podstawą wszystkich naszych stosunków — słowem, tak jest potrzebny do życia moralnego ludzkości, jak pokarm dla ciała, jak powietrze dla piersi. Gdyby nie ten dar wielki, całe nasze życie byłoby odrazu zwichnięte, wszelkie stosunki, upadłaby rodzina i społeczność, zginęłaby nauka i przemysł — a cały świat stałby się głuchą pustynią lub ponurym cmentarzem... Jakże więc ten dar mowy powinniśmy cenić wysoko, jak Bogu zań dziękować, jak na wzór owego niemego używać go dobrze w moralnem słowa znaczeniu. — Rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze!

Lecz, niestety, rzadko kto o tem pamięta, zato nadużywanie mowy, obracanie tego daru świętego na obrazę Boga i szkodę bliźniego, słowem ciężkie i ustawiczne grzeszenie językiem, jest jedną z moralnych plag, najbardziej grasujących po świecie. Mówmy

Zmiany w podziale państwa, które wprowadza konkordat, zawarty między Stolicą Apostolską a Prusami.

Zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską i Prusami konkordat wprowadza w swym 2 artykule ważne zmiany w podziale państwa na diecezje. Najważniejszą z nich, poza ustanowieniem siedziby biskupiej w Akwizgranie, jest utworzenie nowej diecezji berlińskiej, która wraz z diecezją ermlandską, prałaturą nullius w Pile oraz archidiecezją wrocławską stanowić będzie na przyszłość wrocławską prowincję kościelną.

Liczba wiernych w nowej diecezji berlińskiej wynosi 608080, z czego przeważna część, gdyż około 470000 przypada na sam Berlin. Dotychczas istniała w Berlinie jedynie książęco-biskupia delegatura, na czele której stał książęco-biskupi delegat. Od śmierci pierwszego berlińskiego biskupa-sufragana dr. Deitmera, sufraganja berlińska była osierocona. Delegaturą tymczasem zarządzał, jako administrator, najstarszy radca delegatury, prałat dr. Cortain. Spodziewano się przed zawarciem konkordatu, że osierocona od szeregu miesięcy metropolitalna sufraganja wrocławska zostanie niebawem obsadzona i że biskup sufragan będzie rezydował w Berlinie. Nie stało się tak, wobec tego, że okazał się potrzebny pobyt ks. sufragana w siedzibie metropolity. Obecnie uzyskują katolicy berlińscy całkowite zadośćuczynienie, wkrótce bowiem mieć będą wśród siebie własnego ordynarjusza. Będzie on zwierzchnikiem około 250 księży, należących do diecezji berlińskiej.

Berlin podzielony jest na 63 okręgi duszpasterskie: stary Berlin ma 14 parafij i 9 filij, Nowy Berlin —26 par. i 14 fil. Brandenburgja ma 23 paraf. i 24 filje parafjalne, zaś Pomorze (niemieckie) 16 par. i 20 filij. Ogółem więc diecezja berlińska liczy, mimo dużego obszaru, jaki zajmuje, tylko 146 duszpasterstw, mianowicie 79 parafij i 67 filij parafjalnych. Pozatem nowa diecezja będzie dość licznie wyposażona w zakony, a mianowicie 11 zakonów męskich, (w tem 3 zakony braci świeckich), posiada na terenie diecezji 15 klasztorów. 8 zakonów kapłańskich posiada klasztory w Szczecinie, kilka innych w Berlinie (dominikanie, franciszkanie, Jezuici, salwatorjanie).

Dzięki PWK. otrzyma Poznań największy w Polsce tunel dworcowy, który będzie liczył 150 m. długości.

*

Urządzenia „Wesołego Miasteczka" przedstawiają wartość 3 milj. zł.

Syn Adama Mickiewicza na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Na skutek starań władz polskich przybędzie do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, w sierpniu rb., Józef Rafał Mickiewicz, jedyny żyjący jeszcze syn Adama Mickiewicza. Józef Mickiewicz, który liczy lat blisko osiemdziesiąt, wyraził życzenie, aby przed śmiercią mógł zobaczyć Polskę Niepodległą, a w szczególności zapoznać się z Powszechną Wystawą Krajową tym wspaniałym przeglądem pracy polskiej z pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości. Na ziemiach polskich Józef Mickiewicz był po raz ostatni przed 60 laty.

Józef Mickiewicz, który przyjeżdża w towarzystwie żony i pasierbicy, będzie przez cały czas pobytu w Poznaniu gościem Powszechnej Wystawy Krajowej.

Jesteśmy przekonani, że wiadomość o przyjeździe do Polski syna naszego wielkiego wieszcza przyjęta zostanie przez ogół społeczeństwa z prawdziwą radością i że, gdziekolwiek się zjawi, spotka się z serdecznem przyjęciem.

Główna wygrana loterji P. W. K. ma już swojego właściciela.

Szczęśliwym nabywcą losu głównej wygranej wielkiej Loterji Fantowej Powszechnej Wystawy Krajowej, jest p. Kozłowski Ludomir, student architektury Uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie. P. Kozłowski pracuje pozatem w Wydziale Budowlanym dyrekcji Dróg Wodnych, gdzie nabył przez Kasę Pożyczkowo Oszczędnościową Pracowników szczęśliwy los.

*

W czasie trwania PWK. na jej terenach pełni służbę 300 umundurowanych stróży — porządkowych. Niejedno dużo miasto nie może się poszczycić taką ilością policjantów.

*

Na PWK urządzoną jest instytucja, zwana „Gospodą dla dzieci". Jest to równocześnie instytucja użytkowa, gdyż dzieci rodziców, zajętych zwiedzaniem Wystawy, mają tu fachową opiekę, gry, zabawy i odżywianie — równocześnie jest to pokaz wzorowej freblówki.

Dzikusy zjedli uczestników wyprawy naukowej.

Wyprawa angielskich inżynierów i geologów, która poszukiwała w Venezueli (Południowa Ameryka) źródeł naftowych, została doszczętnie wymordowana i zjedzona w tamtejszych nieprzebytych lasach przez dzikie tubylcze plemiona. Wyprawa liczyła kilkunastu członków.

11.000 wesel dziennie w Europie.

Urzędowa statystyka stwierdza, że w całej Europie, z Rosją sowiecką włącznie, odbywa się około 4 miljony wesel w ciągu roku. W ten sposób mniejwięcej 11.000 par zawiera związek małżeński dziennie w Europie.

W Albanji wykopano ruiny starożytnej świątyni.

Włoska misja archeologiczna, prowadząca roboty wykopaliskowe w Albanji, odkryła w okolicach Santi Quaranta dobrze zachowane fundamenty starożytnej świątyni. Ponadto w okolicach miejscowości Butrot wykopano rzeźbę głowy bogini Butrinto. Rzeźba ta pochodzić ma z V-go wieku przed Chrystusem. W posiadaniu włoskiej misji archeologicznej znajdują się również liczne zabytki starej sztuki rzymskiej i greckiej, wykopane w Albanji.

Odkrycie historycznej groty.

Przed kilku dniami doniósł prof. Constanci władzom włoskim, iż odkrył on w prowincji Terui grotę, w której Rzymianie w r. 303 przed Chrystusem wycięli w pień 2000 bandytów, którzy się do tej groty schronili. O historycznym tym epizodzie wspomina Livius w swoich rocznikach.

Królowa pomarańcz.

Piękny ten tytuł przyznany został przez związek hodowców pomarańcz w Stanach Zjednoczonych urodziwej pannie Grace Zoober z Miami, która na swych rozległych plantacjach wyprodukowała w ciągu ostatniego roku ni mniej ni więcej tylko 38 000 wagonów pomarańcz, wartości pięćdziesięciu milj. dolarów. Jak z tych liczb wnosić można, „królowa pomarańcz" ma zgoła królewskie dochody.

Brak pomarańcz.

W roku bieżącym nie będzie na rynkach europejskich takiej ilości tanich pomarańcz, jak to było w latach ubiegłych. Powodem tego stanu jest wymarznięcie większej ilości drzew pomarańczowych w Cannes i na całej Riwjerze francuskiej. Straty z tegorocznych mrozów wyrażają się w sumie 30 milj. franków. Najdotkliwiej odczują brak zwłaszcza kwiatu pomarańczowego fabrykanci perfum.

Wąż stróżem samochodu.

Howard Sideo z Farmingtonu wpadł na dziwny nieco pomysł, by zamiast psa podwórzowego, którego łatwo jest unieszkodliwić, użyć do pilnowania samochodu — węża. Wąż ten, złowiony przez Sidesa przed kilku miesiącami, mierzy dwa metry długości. Mieszka stale w samochodzie i jest tak wytresowany, że z groźnym sykiem, w postawie gotowej do natarcia, zwraca się przeciwko każdemu obcemu, który zanadto zbliży się do jego schroniska. Pomysł to w każdym razie niepowszedni.

---

wszyscy i mówmy wiele, ale cóż płynie z ust naszych, jeśli nie kłamstwo, pochlebstwo i obłuda, obmowa, oszczerstwo, obelga? O tak, wszystko to jest w naszej mowie i choć z żywą boleścią, ale musimy zastosować do siebie ten gorzki wyrzut Psalmisty: grób otwarty gardło ich, językami swemi zdradliwie poczynali — jad żmijowy pod wargami ich. Jakże więc ta uwaga powinna nas zawstydzić, jaką przeniknąć bojaźnią, bo jeśli Zbawiciel naucza, że nawet za słowa próżne musimy zdać rachunek przed Bogiem, to jakaż odpowiedzialność nas czeka za tyle ciężkich grzechów, popełnianych językiem? Ach, baczmy, baczmy, żeby kiedyś i do nas nie powiedział Sędzia sprawiedliwy: sługo zły, z ust twoich własnych sądzę cię!

Jak liczne są i ciężkie grzechy mowy, uczy nas o tem św. Jakób Apostoł w bardzo silnych, wymownych wyrazach. Język, powiada on, acz jest członek maluczki, ale wielkie rzeczy podnosi.

Na czele grzechów, językiem popełnianych, wymienić należy kłamstwo. O, jakże ta nieprawość stała się dziś pospolita. W każdem miejscu i czasie, w każdej sprawie i w każdej rozmowie, w każdym stosunku i kroku spotkać się można z tym grzechem — i ze wstydem wyznać musimy, że wyjątkiem dzisiaj jest człowiek, któryby zasługiwał na tę piękną pochwałę Zbawiciela: „oto prawy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady". Wejdźmy pomiędzy dzieci — tam kłamstwo jest nałogiem powszechnym, bo ledwo poczną mówić, już fałsz plami ich usta. Wstąpmy do domów rodzinnych — znowu ujrzymy to samo: sługa kłamie przed panem, podwładny przed starszym, mąż przed żoną, a żona przed mężem! Zbliżmy się do kupczących — tam kłamstwo stało się prawem i można bez przesady powiedzieć, że kram i targowisko są przybytkami fałszu, gdzie, ile słów, tyle zaklęć fałszywych! Pójdźmy zresztą gdziekolwiek: do mądrych i bogatych, rzemieślników i biednych, tam gdzie bawią się lub pracują — owszem, tam nawet nieraz, gdzie płaczą, wszędy spotkamy kłamstwo, wszędy nam się przypomni ten okrzyk bolesny: ustał święty, i umniejszyły się prawdy od synów ludzkich. Słowem, ta straszna zaraza kłamstwa, to, że powiem, cudzołóstwo języka, tak się dziś rozlały po ziemi, że można wziąć do rąk latarnię, jak ów mędrzec pogański i w biały dzień szukać ludzi o ustach nieskalanych! Komu wierzyć? Komu zaufać? Czyje słowo jest tak czyste jak złoto? Czyje „tak" albo „nie", warte tyle, co najświętsza przysięga? Niestety! zmniejszyły się prawdy od synów ludzkich!...

Lecz kłamstwo nie jest jedynym grzechem, którym znieważamy zaszczytny i nieoceniony dar mowy. Dodajmy do tego inną jeszcze wielką nieprawość, tj. obmowę i potwarz, których ojcem jest język złośliwy. O, jakże i te grzechy grasują między nami! Gdziekolwiek zwrócić ucho, wszędzie mowa o bliźnim zaprawiona trucizną oszczerstwa, gdziekolwiek się zbliżyć do ludzi, zawsze jedno posłyszysz: ten taki, a ów taki, jeden czarny, a drugi jeszcze czarniejszy, ten zrobił to, tamten owo... Gdzie nawet dwie

osoby się zejdą, zaraz do mowy wciska się też obmowa: już to pod formą skargi, już pod formą ubolewania, już jako ciekawa nowina — słowem, wszędzie i zawsze pastwimy się językiem nad bliźnim, wszędzie i zawsze miotamy kamienie na jego imię i sławę! A małoż oprócz tego jest takich, którzy wymyślają i sieją nikczemne potwarze na braci? Małoż takich, o których można powiedzieć z Dawidem: „usta jego pełne zdrady, pod językiem jego praca i boleść — siedzi na zdradzie w skrytościach, aby zabił niewinnego — tai się w skrytem miejscu jako lew w jamie swojej". Niestety język złośliwy nie przepuści nikomu, nie oszczędzi ani cnoty ani zasługi ani charakteru ani wieku bliźniego i jak powiada Mędrzec, do szczęśliwych liczyć się może, kto od razów jego jest wolny — szczęśliwy, który jest obronion od języka złego i kto nie przeszedł w popędliwość jego ani był związan związkami jego.

Koniec prześladowania Kościoła katolickiego w Meksyku.

Waszyngton wywarł nacisk. — List pasterski arcybiskupa Ruiz'a. — Urzędowe stwierdzenie pojednania.

Meksyk. Arcybiskup z Morelji, będący jednocześnie delegatem apostolskim w rokowaniach Stolicy św. z rządem meksykańskim, J. Em. ks. Leopold Buiz, ogłosił list pasterski do swych diecezjan, który urzędowo stwierdza nastąpienie pojednania między Kościołem, a państwem meksykańskiem. Nikt już nie może wątpić w to wobec oświadczeń prezydenta Portesa Gila i wobec faktu, że Ojciec św. został powiadomiony o zawartym układzie i potwierdził go, uznając za wystarczający. Uregulowanie jeszcze wszystkich nierozstrzygniętych kwestyj ma być dokonane z biegiem czasu.

Jest rzeczą pewną, że ten zwrot w polityce rządu meksykańskiego wobec Kościoła nastąpił na skutek tego, że we Waszyngtonie urzędowo oświadczono posłowi meksykańskiemu, że Stany Zjednoczone nie mogą nadal okazywać swego poparcia rządowi, który prześladuje religję, wyznawaną przez 20 miljonów obywateli Stanów. Wobec tego zostały nawiązane rokowania między prezydentem Portesem Gilem i arcybiskupem Ruiz'em i Flores'em, mianowanym delegatem apostolskim oraz nowomianowanym biskupem m. Meksyku, dotychczasowym biskupem Tabasko, Msgrem Diaz'em, będącym równocześnie sekretarzem konferencji biskupów meksykańskich.

Rokowania te toczyły się w ścisłej łączności z Rzymem, w czem pośredniczyła delegatura apostolska we Waszyngtonie. Jasnem jest, że krok rządu północno-amerykańskiego nie nastąpił z własnej jego inicjatywy, lecz, że to katolicy Stanów Zjednoczonych, którzy już dawno zajęli niedwuznaczne stanowisko wobec prześladowań w Meksyku i wobec polityki meksykańskiej własnego rządu, działając wspólnie ze swym episkopatem, potrafili tak skutecznie wywrzeć swój wpływ.

Zmiany w podziale państwa, które wprowadza konkordat, zawarty między Stolicą Apostolską a Prusami.

Zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską i Prusami konkordat wprowadza w swym 2 artykule ważne zmiany w podziale państwa na diecezje. Najważniejszą z nich, poza ustanowieniem siedziby biskupiej w Akwizgranie, jest utworzenie nowej diecezji berlińskiej, która wraz z diecezją ermlandską, prałaturą nullius w Pile oraz archidiecezją wrocławską stanowić będzie na przyszłość wrocławską prowincję kościelną.

Liczba wiernych w nowej diecezji berlińskiej wynosi 608080, z czego przeważna część, gdyż około 470000 przypada na sam Berlin. Dotychczas istniała w Berlinie jedynie książęco-biskupia delegatura, na czele której stał książęco-biskupi delegat. Od śmierci pierwszego berlińskiego biskupa-sufragana dr. Deitmera, sufraganja berlińska była osierocona. Delegaturą tymczasem zarządzał, jako administrator, najstarszy radca delegatury, prałat dr. Cortain. Spodziewano się przed zawarciem konkordatu, że osierocona od szeregu miesięcy metropolitalna sufraganja wrocławska zostanie niebawem obsadzona i że biskup sufragan będzie rezydował w Berlinie. Nie stało się tak, wobec tego, że okazał się potrzebny pobyt ks. sufragana w siedzibie metropolity. Obecnie uzyskują katolicy berlińscy całkowite zadośćuczynienie, wkrótce bowiem mieć będą wśród siebie własnego ordynarjusza. Będzie on zwierzchnikiem około 250 księży, należących do diecezji berlińskiej.

Berlin podzielony jest na 63 okręgi duszpasterskie: stary Berlin ma 14 parafij i 9 filij, Nowy Berlin —26 par. i 14 fil. Brandenburgja ma 23 paraf. i 24 filje parafjalne, zaś Pomorze (niemieckie) 16 par. i 20 filij. Ogółem więc diecezja berlińska liczy, mimo dużego obszaru, jaki zajmuje, tylko 146 duszpasterstw, mianowicie 79 parafij i 67 filij parafjalnych. Pozatem nowa diecezja będzie dość licznie wyposażona w zakony, a mianowicie 11 zakonów męskich, (w tem 3 zakony braci świeckich), posiada na terenie diecezji 15 klasztorów. 8 zakonów kapłańskich posiada klasztory w Szczecinie, kilka innych w Berlinie (dominikanie, franciszkanie, Jezuici, salwatorjanie).

Dzięki PWK. otrzyma Poznań największy w Polsce tunel dworcowy, który będzie liczył 150 m. długości.

*

Urządzenia „Wesołego Miasteczka“ przedstawiają wartość 3 milj. zł.

Syn Adama Mickiewicza na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Na skutek starań władz polskich przybędzie do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, w sierpniu rb., Józef Rafał Mickiewicz, jedyny żyjący jeszcze syn Adama Mickiewicza. Józef Mickiewicz, który liczy lat blisko osiemdziesiąt, wyraził życzenie, aby przed śmiercią mógł zobaczyć Polskę Niepodległą, a w szczególności zapoznać się z Powszechną Wystawą Krajową tym wspaniałym przeglądem pracy polskiej z pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości. Na ziemiach polskich Józef Mickiewicz był po raz ostatni przed 60 laty.

Józef Mickiewicz, który przyjeżdża w towarzystwie żony i pasierbicy, będzie przez cały czas pobytu w Poznaniu gościem Powszechnej Wystawy Krajowej.

Jesteśmy przekonani, że wiadomość o przyjeździe do Polski syna naszego wielkiego wieszcza przyjęta zostanie przez ogół społeczeństwa z prawdziwą radością i że, gdziekolwiek się zjawi, spotka się z serdecznem przyjęciem.

Główna wygrana loterji P. W. K. ma już swojego właściciela.

Szczęśliwym nabywcą losu głównej wygranej wielkiej Loterji Fantowej Powszechnej Wystawy Krajowej, jest p. Kozłowski Ludomir, student architektury Uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie. P. Kozłowski pracuje pozatem w Wydziale Budowlanym dyrekcji Dróg Wodnych, gdzie nabył przez Kasę Pożyczkowo Oszczędnościową Pracowników szczęśliwy los.

*

W czasie trwania PWK. na jej terenach pełni służbę 300 umundurowanych stróży — porządkowych. Niejedno dużo miasto nie może się poszczycić taką ilością policjantów.

*

Na PWK urządzoną jest instytucja, zwana „Gospodą dla dzieci“. Jest to równocześnie instytucja użytkowa, gdyż dzieci rodziców, zajętych zwiedzaniem Wystawy, mają tu fachową opiekę, gry, zabawy i odżywianie — równocześnie jest to pokaz wzorowej freblówki.

Dzikusy zjedli uczestników wyprawy naukowej.

Wyprawa angielskich inżynierów i geologów, która poszukiwała w Venezueli (Południowa Ameryka) źródeł naftowych, została doszczętnie wymordowana i zjedzona w tamtejszych nieprzebytych lasach przez dzikie tubylcze plemiona. Wyprawa liczyła kilkunastu członków.

11.000 wesel dziennie w Europie.

Urzędowa statystyka stwierdza, że w całej Europie, z Rosją sowiecką włącznie, odbywa się około 4 miljony wesel w ciągu roku. W ten sposób mniejwięcej 11.000 par zawiera związek małżeński dziennie w Europie.

W Albanji wykopano ruiny starożytnej świątyni.

Włoska misja archeologiczna, prowadząca roboty wykopaliskowe w Albanji, odkryła w okolicach Santi Quaranta dobrze zachowane fundamenty starożytnej świątyni. Ponadto w okolicach miejscowości Butrot wykopano rzeźbę głowy bogini Butrinto. Rzeźba ta pochodzić ma z V-go wieku przed Chrystusem. W posiadaniu włoskiej misji archeologicznej znajdują się również liczne zabytki starej sztuki rzymskiej i greckiej, wykopane w Albanji.

Odkrycie historycznej groty.

Przed kilku dniami doniósł prof. Constanci władzom włoskim, iż odkrył on w prowincji Terui grotę, w której Rzymianie w r. 303 przed Chrystusem wycięli w pień 2000 bandytów, którzy się do tej groty schronili. O historycznym tym epizodzie wspomina Livius w swoich rocznikach.

Królowa pomarańcz.

Piękny ten tytuł przyznany został przez związek hodowców pomarańcz w Stanach Zjednoczonych urodziwej pannie Grace Zoober z Miami, która na swych rozległych plantacjach wyprodukowała w ciągu ostatniego roku ni mniej ni więcej tylko 38 000 wagonów pomarańcz, wartości pięćdziesięciu milj. dolarów. Jak z tych liczb wnosić można, „królowa pomarańcz“ ma zgoła królewskie dochody.

Brak pomarańcz.

W roku bieżącym nie będzie na rynkach europejskich takiej ilości tanich pomarańcz, jak to było w latach ubiegłych. Powodem tego stanu jest wymarznięcie większej ilości drzew pomarańczowych w Cannes i na całej Riwjerze francuskiej. Straty z tegorocznych mrozów wyrażają się w sumie 30 milj. franków. Najdotkliwiej odczują brak zwłaszcza kwiatu pomarańczowego fabrykanci perfum.

Wąż stróżem samochodu.

Howard Sideo z Farmingtonu wpadł na dziwny nieco pomysł, by zamiast psa podwórzowego, którego łatwo jest unieszkodliwić, użyć do pilnowania samochodu — węża. Wąż ten, złowiony przez Sidesa przed kilku miesiącami, mierzy dwa metry długości. Mieszka stale w samochodzie i jest tak wytresowany, że z groźnym sykiem, w postawie gotowej do natarcia, zwraca się przeciwko każdemu obcemu, który zanadto zbliży się do jego schroniska. Pomysł to w każdym razie niepowszedni.

---

wszyscy i mówmy wiele, ale cóż płynie z ust naszych, jeśli nie kłamstwo, pochlebstwo i obłuda, obmowa, oszczerstwo, obelga? O tak, wszystko to jest w naszej mowie i choć z żywą boleścią, ale musimy zastosować do siebie ten gorzki wyrzut Psalmisty: grób otwarty gardło ich, językami swemi zdradliwie poczynali — jad żmijowy pod wargami ich. Jakże więc ta uwaga powinna nas zawstydzić, jaką przeniknąć bojaźnią, bo jeśli Zbawiciel naucza, że nawet za słowa próżne musimy zdać rachunek przed Bogiem, to jakaż odpowiedzialność nas czeka za tyle ciężkich grzechów, popełnianych językiem? Ach, baczmy, baczmy, żeby kiedyś i do nas nie powiedział Sędzia sprawiedliwy: sługo zły, z ust twoich własnych sądzę cię!

Jak liczne są i ciężkie grzechy mowy, uczy nas o tem św. Jakób Apostoł w bardzo silnych, wymownych wyrazach. Język, powiada on, acz jest członek maluczki, ale wielkie rzeczy podnosi.

Na czele grzechów, językiem popełnianych, wymienić należy kłamstwo. O, jakże ta nieprawość stała się dziś pospolita. W każdem miejscu i czasie, w każdej sprawie i w każdej rozmowie, w każdym stosunku i kroku spotkać się można z tym grzechem — i ze wstydem wyznać musimy, że wyjątkiem dzisiaj jest człowiek, któryby zasługiwał na tę piękną pochwałę Zbawiciela: „oto prawy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady“. Wejdźmy pomiędzy dzieci — tam kłamstwo jest nałogiem powszechnym, bo ledwo poczną mówić, już fałsz plami ich usta. Wstąpmy do domów rodzinnych — znowu ujrzymy to samo: sługa kłamie przed panem, podwładny przed starszym, mąż przed żoną, a żona przed mężem! Zbliżmy się do kupczących — tam kłamstwo stało się prawem i można bez przesady powiedzieć, że kram i targowisko są przybytkami fałszu, gdzie, ile słów, tyle zaklęć fałszywych! Pójdźmy zresztą gdziekolwiek: do mądrych i bogatych, rzemieślników i biednych, tam gdzie bawią się lub pracują — owszem, tam nawet nieraz, gdzie płaczą, wszędy spotkamy kłamstwo, wszędy nam się przypomni ten okrzyk bolesny: ustał święty, i umniejszyły się prawdy od synów ludzkich. Słowem, ta straszna zaraza kłamstwa, to, że powiem, cudzołóstwo języka, tak się dziś rozlały po ziemi, że można wziąć do rąk latarnię, jak ów mędrzec pogański i w biały dzień szukać ludzi o ustach nieskalanych! Komu wierzyć? Komu zaufać? Czyje słowo jest tak czyste jak złoto? Czyje „tak“ albo „nie“, warte tyle, co najświętsza przysięga? Niestety! zmniejszyły się prawdy od synów ludzkich!...

Lecz kłamstwo nie jest jedynym grzechem, którym znieważamy zaszczytny i nieoceniony dar mowy. Dodajmy do tego inną jeszcze wielką nieprawość, tj. obmowę i potwarz, których ojcem jest język złośliwy. O, jakże i te grzechy grasują między nami! Gdziekolwiek zwrócić ucho, wszędzie mowa o bliźnim zaprawiona trucizną oszczerstwa, gdziekolwiek się zbliżyć do ludzi, zawsze jedno posłyszysz: ten taki, a ów taki, jeden czarny, a drugi jeszcze czarniejszy, ten zrobił to, tamten owo... Gdzie nawet dwie

osoby się zejdą, zaraz do mowy wciska się też obmowa: już to pod formą skargi, już pod formą ubolewania, już jako ciekawa nowina — słowem, wszędzie i zawsze pastwimy się językiem nad bliźnim, wszędzie i zawsze miotamy kamienie na jego imię i sławę! A małoż oprócz tego jest takich, którzy wymyślają i sieją nikczemne potwarze na braci? Małoż takich, o których można powiedzieć z Dawidem: „usta jego pełne zdrady, pod językiem jego praca i boleść — siedzi na zdradzie w skrytościach, aby zabił niewinnego — tai się w skrytem miejscu jako lew w jamie swojej“. Niestety język złośliwy nie przepuści nikomu, nie oszczędzi ani cnoty ani zasługi ani charakteru ani wieku bliźniego i jak powiada Mędrzec, do szczęśliwych liczyć się może, kto od razów jego jest wolny — szczęśliwy, który jest obronion od języka złego i kto nie przeszedł w popędliwość jego ani był związan związkami jego.

Koniec prześladowania Kościoła katolickiego w Meksyku.

Waszyngton wywarł nacisk. — List pasterski arcybiskupa Ruiz'a. — Urzędowe stwierdzenie pojednania.

Meksyk. Arcybiskup z Morelji, będący jednocześnie delegatem apostolskim w rokowaniach Stolicy św. z rządem meksykańskim, J. Em. ks. Leopold Buiz, ogłosił list pasterski do swych diecezjan, który urzędowo stwierdza nastąpienie pojednania między Kościołem, a państwem meksykańskiem. Nikt już nie może wątpić w to wobec oświadczeń prezydenta Portesa Gila i wobec faktu, że Ojciec św. został powiadomiony o zawartym układzie i potwierdził go, uznając za wystarczający. Uregulowanie jeszcze wszystkich nierozstrzygniętych kwestyj ma być dokonane z biegiem czasu.

Jest rzeczą pewną, że ten zwrot w polityce rządu meksykańskiego wobec Kościoła nastąpił na skutek tego, że we Waszyngtonie urzędowo oświadczono posłowi meksykańskiemu, że Stany Zjednoczone nie mogą nadal okazywać swego poparcia rządowi, który prześladuje religię, wyznawaną przez 20 miljonów obywateli Stanów. Wobec tego zostały nawiązane rokowania między prezydentem Portesem Gilem i arcybiskupem Ruiz'em i Flores'em, mianowanym delegatem apostolskim oraz nowomianowanym biskupem m. Meksyku, dotychczasowym biskupem Tabasko, Msgrem Diaz'em, będącym równocześnie sekretarzem konferencji biskupów meksykańskich.

Rokowania te toczyły się w ścisłej łączności z Rzymem, w czem pośredniczyła delegatura apostolska we Waszyngtonie. Jasnem jest, że krok rządu północno-amerykańskiego nie nastąpił z własnej jego inicjatywy, lecz, że to katolicy Stanów Zjednoczonych, którzy już dawno zajęli niedwuznaczne stanowisko wobec prześladowań w Meksyku i wobec polityki meksykańskiej własnego rządu, działając wespół ze swym episkopatem, potrafili tak skutecznie wywrzeć swój wpływ.
